



Lipiec
2014
numer 52

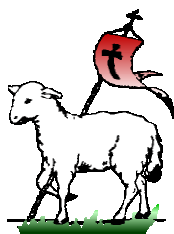
Nasz Dom

Gazetka wydawana jest przez mieszkańców Domu Rehabilitacyjno - Opiekuńczego Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej; 05-822 Milanówek, ul. Piasta 5; Tel. (22) 724 98 52, Fax. (22) 755 83 90, e-mail: milanowek@ksnaw.pl

W NUMERZE...

Wielkanoc

W tym roku święta Wielkanocne wypadły 20 i 21 kwietnia. U nas w Domu składaliśmy sobie życzenia wcześniej, w środę, ponieważ niektórzy wyjeżdżali do domu już w czwartek. A chcieliśmy być przecież wszyscy...



Krystyna Drzewiecka

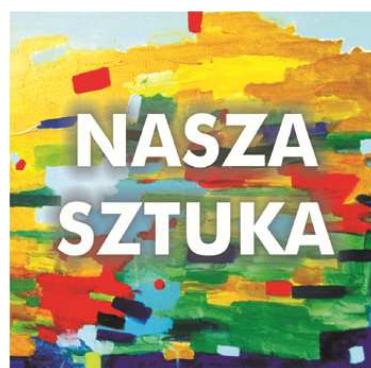
Imieniny ks. Stanisława – 08.05.2014 r.



Ulica integracyjna



XII Przegląd
Twórczości Osób
Niepełnosprawnych
„Dębowy Liść”
- 13.06.2014 r.



Zaproszenie na wernisaż wystawy
twórczości plastycznej uczestników
Warsztatu Terapii Zajęciowej z Milanówka

9.05 godz. 17.00

Teatr Letni MCK, ul. Kościelna 3, Milanówek



9 maja 2014 r.
o godz. 17:00 odbył
się pierwszy wernisaż
moich dziewięciu prac
malowanych farbami
akrylowymi na
dziewięciu płótnach.
Byłem z tego powodu
dumny jak paw...

Tomasz Czuchrowski

Spotkanie rodziców i opiekunów

25 maja odbyło się zebranie rodziców połączone z Dniem Matki i Dniem Dziecka. Wszystko zapoczątkowała uroczysta msza święta o godz. 15:00. Po mszy złożyliśmy życzenia naszym mamom...

Kamila Szymanek

A także:

- Zawody sportowe w Jaktorowie
- SpecOlimpiada
- Krystyna Drzewiecka o swoim dzieciństwie w rozmowie z Teresą Wojtyrą
- Marek Wdowczyk o swoich wakacjach

i inne ciekawe artykuły.

Wielkanoc

W tym roku święta Wielkanocne wypadły 20 i 21 kwietnia. U nas w Domu składaliśmy sobie życzenia wcześniej, w środę, ponieważ niektórzy wyjeżdżali do domu już w czwartek. A chcieliśmy być przecież wszyscy. Spotkanie Wielkanocne zaczęliśmy od podzielenia się jajkiem i wszyscy krzyknęliśmy „Wesołego Alleluja!”. Był świąteczny obiad. Panie kucharki bardzo się napracowały. Wszyscy zjadali się pysznym barszczem, pieczonymi ziemniakami, rybami, ciastem. Stoły były ładnie nakryte białym obrusem, a na stołach stały żółte zonkile. My wszyscy byliśmy odświętnie ubrani. W bardzo miłej atmosferze spędziłam święta.



Krystyna Drzewiecka

- Było bardzo przyjemnie. Lubię spędzać Wielkanoc tutaj, w Domu, bo jest rodzinna atmosfera i... dużo jedzenia ;-)

Stanisław Włodarczyk

Imieniny ks. Stanisława

8 maja, w czwartek, nasz kochany ks. Stanisław obchodził swoje imieniny. Zaczęliśmy świętować o godz. 11:00. Przyjechały warsztaty z Deotymy, z Karolkowej, z Podkowy Leśnej, ze Spacerowej i byliśmy My, z Milanówka. Byli także przyjaciele księdza. Było bardzo wesoło. W ten dzień świeciło słońce. Śpiewaliśmy „Sto lat” a Nasz Tata był bardzo uśmiechnięty. Dostał bardzo dużo kwiatów i prezentów. Było ciasto, sernik i jabłecznik. Obiad jedliśmy na działce. Była kiełbasa i karkówka z grilla, cola. Wszyscy byli uśmiechnięci i szczęśliwi. Czekamy na taką imprezę za rok.

Agnieszka Paszkiewicz

- Życzę księdzu Stasiowi: zdrowia, szczęścia, pomyślności, żeby nie chorował i miał dużo pieniędzy; żeby uśmiechał się dużo i żeby nie kichał i koniki często przyprawdzał.

Magdalena Grzyb

- Ja księdzu życzę żeby był zdrowy i szczęśliwy, żeby długo żył i pomagał nam.

Dariusz Białołbrzeski



Nasza sztuka

9 maja 2014 r. o godz. 17:00 odbył się pierwszy wernisaż moich dziewięciu prac malowanych farbami akrylowymi na dziewięciu płótnach. Byłem z tego powodu dumny jak paw. Wernisaż odbył się w Milanowskim Centrum Kultury. Moje obrazy były różne. Przedstawiały one wewnętrzny pejzaż moich uczuć. Do ich namalowania użyłem przede wszystkim kolorów, które mi się podobały. Na wernisażu był ogrom zwiedzających. Wszystkim podobały się moje prace. Zrobiły na nich „piorunujące” wrażenie, jakby ich piorun poraził. Było nawet radio Bogoria, któremu udzieliłem krótkiego wywiadu na zadany temat. Podczas wywiadu byłem skromny, gdyż nie chciałem za dużo się chwalić, ale jednocześnie pokazać im co potrafię. Moi rodzice też tam byli. Byli zachwyceni moimi pracami. Piali z zachwytu jak koguty. Teraz tworzę prace na kolejny wernisaż. Mam nadzieję, że odbędzie się w niedługim czasie, ale teraz nie wiem kiedy i gdzie. Na tym wernisażu były nie tylko moje prace, ale też innych uczestników WTZ w Milanówku. Daria Selka-Bonna zorganizowała ten wernisaż, a współorganizatorką była Ewa Foland.

Tomasz Czuchrowski

Zawody sportowe

W sobotę 24 maja pojechaliśmy na zawody sportowe do Jaktorowa. Byliśmy tam z naszymi opiekunami - Sebastianem i Andrzejem. Na zawodach spotkaliśmy kolegów z *Malwy*. W naszej ekipie występowali: ja, Michał, Iwona, Kamila, Marek, Emil, Sikor, Grzesio. Rzucaliśmy tam woreczkami, piłką do kosza, strzelaliśmy piłką do bramki oraz skakaliśmy w dal. Zdobyłem I miejsce w strzale do bramki. Potem był obiad. Były kielbaski z grilla i grochówka. Potem było rozdanie dyplomów, medali i maskotek. Byliśmy lepsi od *Malwy*. Wróciliśmy z zawodów po 15-tej. Cieszę się, bo wygrałem i byłem najlepszy. Dziękuję Sebkwowi, że mnie zabrał na zawody. **Dariusz Białołbrzeski**



z pomocą **Sebastiana Rojka**

Ulica Integracyjna

W tym roku na Ulicę Integracyjną pojechałem: ja, Mietek Lorenc, Andrzej Panecki, Marek Sutkowski, Teresa Wojtyra, Stasiak Włodarczyk i kierowca Krzysiek Aleksandrowicz. Wyjechaliśmy rano. O godz. 09:00 była msza św. odprawiana przez ks. infułata dr Jana Sikorskiego. Po mszy poszliśmy oglądać stragany do pobliskiej szkoły integracyjnej. Warsztaty z Deotymy, Zalesia, Karolkowej i ŚDS z Podkowy Leśnej prezentowały prace swoich podopiecznych. Było też stanowisko policji, na którym pokazywano jak pobiera się odciski palców. Marek i Andrzej odcisnęli swoje dłonie. Na scenie występowali artyści. Nasz Dom reprezentowała Kinga Kędzierska. Były też różne gry i zabawy, malowanie twarzy, a do jedzenia grochówka i ciasto. Wróciliśmy ok. 11:30. **Mariusz Zarzycki**



Spotkanie rodziców i opiekunów

25 maja odbyło się zebranie rodziców połączone z Dniem Matki i Dniem Dziecka. Wszystko zapoczątkowała uroczysta msza święta o godz. 15:00. Po mszy złożyliśmy życzenia naszym mamom, siostram, opiekunkom a także wręczyliśmy im żółte róże. Po mszy udaliśmy się na ogród, a nasi rodzice i opiekunowie na zebranie. Na dworze, na scenie, grał zespół Suflaki, którego wokalistą był Marcin, siostrzeniec naszej koleżanki – Magdaleny Grzyb. Chociaż nie znaleźliśmy wszystkich piosenek była świetna zabawa. Mnie udało się nawet zatańczyć z naszym księdzem Stanisławem, a także z Kubą, innym siostrzeńcem Magdy. Po koncercie był grill, na którym jedliśmy pyszne kielbaski i piliśmy colę. Na koniec było ciasto. Bardzo podobał mi się ten dzień. Spędziłam go miło, pomimo, że moja mama nie mogła być ze mną. **Kamila Szymanek**

- Fajnie było. Był dobry zespół, grał głośno... dał czadu. Wszyscy ładnie się bawili, tańczyli. Dałam kwiatka siostrze. Podziękowałam jej za wszystko. Siostra ucieszyła się.

- Na spotkanie przyjechała moja opiekunka Bogusia. Pogadaliśmy sobie. Zawsze jak przyjeżdża, to przywozi mi dużo słodczy. Bardzo cieszę się, że przyjechała... **Stanisław Włodarczyk**



Magdalena Grzyb

SpecOlimpiada

W piątek, 6 czerwca, pojechaliśmy na zawody sportowe organizowane przez gminę Brwinów na Orliku w Żółwinie. Zawody nosiły nazwę SpecOlimpiady i uczestniczyliśmy w nich drugi raz. Razem ze mną pojechali: Darek, Wojtek, Mietek, Aneta, Kosa, Emil oraz nasz ukochany pan rehabilitant Sebastian i pan Andrzej. Konkurencje były podzielone na indywidualne i zespołowe. Indywidualnie biegaliśmy na czas, rzucaliśmy piłką lekarską, skakaliśmy w dal. Konkurencjami drużynowymi była boccia i koszykówka. Ja grałem w koszykówkę, ale niestety podczas podania od Darka źle przyjąłem piłkę i doznałem złamania palca. Na koniec SpecOlimpiady była grochówka i rozdanie medali. Miło wspominać te zawody pomimo doznanej kontuzji. **Iwona Banasiak**



Moje wakacje

9 czerwca pojechałem z ciocią nad morze. Najpierw jechałem pociągiem do Kołobrzegu, a później autobusem do miejscowości Sianożęty. Mieszkaliśmy w Ośrodku Wczasowym Neptun. Chodziłem z ciocią na spacer po plaży, opalałem się na słońcu, jadłem dorsza z frytkami i z surówką (do tego napój owocowy i cappuccino), zwiedzałem miejscowość. Poszedłem też z ciocią na długi spacer do Ustronia Morskiego. W poniedziałki, środy i piątki ośrodek organizował po kolacji imprezy, na które chodziłem. Tańczyłem z dziewczynami, które mieszkały w tym samym ośrodku. Był też grill, na którym upiekłem 2 kielbaski i chleb. Wszyscy uczestnicy grilla śpiewali. Ja zaśpiewałem 2 piosenki, jedną o morzu, a drugą disco polo. Wyjechaliśmy 16 czerwca. Jechaliśmy całą noc. 17 czerwca byłem z powrotem w Warszawie. Bardzo podobał mi się wyjazd. W Sianożętach jest bardzo ładnie. **Marek Wdowczyk**



XII Przegląd Twórczości Osób Niepełnosprawnych „Dębowy Liść”

Odbył się 13 czerwca w Brwinowie. Uczestniczyliśmy w nim po raz drugi. Od nas z Domu pojechała spora gromadka. Gdy przyjechaliśmy scena była już przygotowana. Jeszcze tylko ustawienia techniczne i powoli się zaczęło. Przyjechało sporo osób z poszczególnych placówek. Osoba prowadząca zapowiadała kolejne występy. Pogoda była zmienna, ale do końca występów nie padało. Nie zabrakło też dobrej zabawy podczas przeglądu, śpiewów, tańców. Ja grałem na gitarze a Ania Jędral śpiewała utwór Okudźawy. Na koniec naszego występu posypały się gromkie brawa. Były podziękowania oraz wręczenie nagród. Tak, jak poprzednim razem po występach udaliśmy się na wspólny posiłek na świeżym powietrzu. Po jedzeniu wszyscy powoli się zbierali do swoich miejsc zamieszkania. Wszystkim podobały się te występy. Artyści wspaniale przygotowani, dobra scenografia i reżyseria. Wszystkim artystom należą się wielkie podziękowania za tak wspaniałe występy.

Do zobaczenia za rok !

Wojciech MękarSKI



Mój wywiad z **Krystyną Drzewiecką**



T.W.: Krysiu, jak wspominasz swoje dzieciństwo?

K. D.: Swoje dzieciństwo wspominam średnio dobrze. Urodziłam się w Żyrdardowie. Tam też mieszkaliśmy przez jakiś okres czasu, zanim nie przeprowadziliśmy się do Wesołej. Rodzice bardzo dbali o nas. Wychowywali nas w wierze katolickiej. Tylko stosunki z babcią, która mieszkała z nami nie zawsze układały się dobrze.

T.W.: Czy byłaś chorowitym dzieckiem?

K. D.: Chorowitym dzieckiem nie byłam. Czasami zdarzały się przeziębienia. Nie pamiętam jakiejś poważniejszej choroby.

T.W.: Chodziłaś do przedszkola?

K. D.: Tak, chodziłam do przedszkola w Żyrdardowie.

T.W.: Jak wspominasz ten czas?

K. D.: Ten czas wspominam dobrze. Miałam koleżanki i kolegów. Mile wspominam zabawy z nimi.

T.W.: W co lubiłaś się bawić?

K. D.: Lubiłam bawić się zabawkami, uczyć się wierszyków, słuchać bajek czytanych przez wychowawczynię. W domu bawiłam się lalkami. Miałam mebelki dla lalek zrobione z drewna, takie jasnoniebieskie. Stawiałam je na stoliczku i bawiłam się nimi.

T.W.: Z kim lubiłaś się bawić?

K. D.: Z koleżankami. Gdy podrosło moje rodzeństwo cioteczne bawiliśmy się razem w ogrodzie. Czasami chodziliśmy do lasu w Międzyborowie. Rozkładaliśmy koc, jedliśmy kanapki i piliśmy oranżadę.

T.W.: Czy w dzieciństwie miałaś dużo koleżanek i kolegów?

K. D.: W dzieciństwie nie miałam zbyt wielu koleżanek i kolegów, poza czasem przedszkola.

T.W.: Czy któraś ze znajomości z dzieciństwa przetrwała do dziś?

K. D.: Miałam koleżanki na osiedlu, z którymi lubiłam się bawić. Grałyśmy w dwa ognie, w berka, w chowanego, skakałyśmy na skakance... Na trzepaku też robiłyśmy różne sztuczki. Miałam kilka kamyków znad morza. Bawiłyśmy się nimi, ale teraz nie pamiętam jak ta zabawa się nazywała. Kolegów też miałam, ale z nimi raczej się nie bawiłam. Żadna z tych znajomości niestety nie przetrwała do dziś.

T.W.: Jaki miałaś kontakt z bratem w dzieciństwie. Biliście się czy byliście zgodnym rodzeństwem?

K. D.: Z bratem miałam dobry kontakt. Czasem się „poszturchaliśmy”, ale byliśmy zgodnym rodzeństwem.

T.W.: Na jaką osobę wyrosłaś? Opisz siebie.

K. D.: Wyrosłam na dobrą, uczciwą i pracowitą kobietę. Zawsze w domu pomagałam, nawet kiedy chodziłam do pracy. Sprzątałam, paliłam w piecach. Mama podszykowała obiad, a ja go kończyłam. Po śmierci mamy, przejęłam jej obowiązki. Troszczę się o brata, szykuję mu ubranie na następny dzień, dbam by chodził czysto ubrany. Dbam o utrzymanie porządku w naszym wspólnym pokoju.

Razem robimy zakupy.

Dziękuję za rozmowę
Rozmawiała **Teresa Wojtyra**



Muzyka country

Muzyka country czyli kantry powstała w USA na początku XX wieku z ballad kowbojskich, śpiewanych przez wędrownych grajków. Ta muzyka, którą grają jest fajna - spokojna, czasem skoczna, trochę wchodzi w rock. Jak się gra trzeba ustawić instrumenty, czyli zwykle: gitarę, akordeon, organki, skrzypce i perkusję. Stolicą muzyki country jest Nashville w USA, a w Polsce znaną imprezą muzyki country jest Piknik Country w Mrągowie. Gdy byliśmy na turnusie w Pieckach to często tam zaglądaliśmy. W tym czasie zbierają się w wyznaczonym miejscu: tiry, bardzo stare pojazdy, motory Harley Davidson, przywożą też konie. To kowboje zrobili tę muzykę. Kowboje jeżdżą na koniach. Posiadają: kapelusz, pas, żeby trzymał spodnie, drugi pas na broń, krótkie lasso, długą strzelbę przy koniu i długi schowek na strzelbę. Wszystkim mieszkańcom polecam wejść na stronę internetową i posłuchać muzyki country lub znaleźć w internecie informacje o tej muzyce.

Michał Bureć

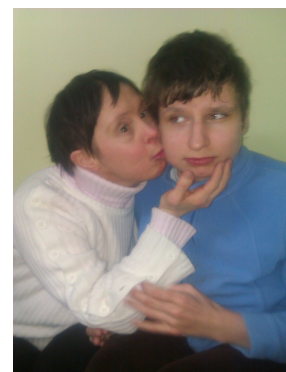
Hipoterapia

Od dnia 14 maja zaczęliśmy chodzić z Sebastianem, naszym rehabilitantem, na konie. Stadnina jest daleko od Naszego Domu, więc Baca jedzie na rowerze i sprzecza się z nami po drodze. Mamy tam dwa koniki. Nazywają się Chwatek i Borys. Pani Kasia, to pani, która zajmuje się końmi. Daje im jeść, sprząta w stajni i ich czesze. Opiekuje się też nami, gdy jeździmy na koniach. Jest bardzo miła. Bardzo lubię tam chodzić, bo wcale się ich nie boję. One już nas znają i cieszą się, kiedy przychodzimy. Wiedzą, że w każdą środę nas zobaczą. Na pewno nie mogą doczekać się nas.

Kamila Szymanek

Kamila Sałajczyk

Kamila jest bardzo grzeczna i posłuszna, miła i sympatyczna. Zaopiekowałam się Kamilą w imieniu Ks. Dyrektora, bo mnie o to prosił. Mieszkamy w jednym pokoju. Jest super, bo mnie się słucha. Nie mam z nią żadnych kłopotów wychowawczych. Mam dobry wpływ na nią. Nie mam do niej żadnych zastrzeżeń. Ona jest wyciszona. Nie ma kontaktu ze sobą, ale jest zdrowym człowiekiem. Ona nic nie mówi. Codziennie przytula się do mnie. To jest kwestia zaufania do ludzi. Jest bardzo grzecznym dzieckiem. Zobowiązałam się do pilnowania Kamili Sałajczyk. Odpowiadam za nią. Jest kochana, lubiana przez wszystkich opiekunów i terapeutów. Ona jest super kobietą. To jest kochane dziecko boże. Jestem z niej bardzo dumna.



Elżbieta Wojda

Moja praca

Pracuję w *Media Markt* na ulicy Górczewskiej w Warszawie. Jestem zatrudniony przez szefostwo na stanowisku pracownika firmy. Zajmuję się sprzątaniami sklepu: odkurzam wykładziny, wyrzucam śmieci, myję podłogi i ubikacje, sprzątam zaplecze. Pracuję tam od września 2011 roku. Jest to moja druga praca. Wcześniej pracowałem w piekarni *Dragan* jako pracownik myjkowy. Myłem kosze po pieczywie. Dobrze mi się pracuje w *Media Markt*. Jest lepiej niż w poprzedniej pracy. Jestem zatrudniony na umowę, pracuję 4 h dziennie, pięć dni w tygodniu. Wstaję 06:20, wychodzę na pociąg 07:06. 07:27 jestem na stacji Warszawa Włochy. Wsiadam w autobus 189 i jadę w stronę Górczewskiej. Po skończonej pracy wracam do domu.



Mariusz Zarzycki